

Wydanie świąteczne

Wehikuł czasu naszych

nauczycieli

Historia Świętego

Mikołaja

Tradycje i zwyczaje

bożonarodzeniowe

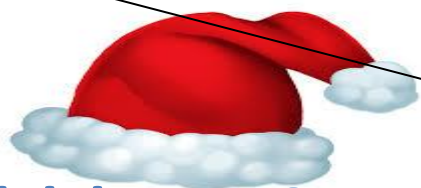
w różnych

krajach

Jak

bezpiecznie

spędzić ferie?



Drogi Czytelniku!

Witamy Cię w czwartym, ale przede wszystkim, świątecznym wydaniu naszej *(NIE)ZWYKŁEJ GAZETY*. Mamy nadzieję, że poprzednie trzy wydania spodobały Ci się.

W tym miesiącu skupiliśmy się przede wszystkim na czasie świątecznym, przygotowaliśmy artykuł, w którym nasi Nauczyciele opowiadali o świątach, gdy byli dziećmi, o tradycjach Bożego Narodzenia i Sylwestra w różnych krajach, sprawdziliśmy, skąd wziął się święty Mikołaj oraz podpowiadamy Ci, jak bezpiecznie i miło spędzić zbliżające się ferie. Mamy nadzieję, że przeczytasz z przyjemnością.

Liczymy na to, że z niecierpliwością, zaciekawieniem i uśmiechem na twarzy czekasz na kolejny, już piąty, egzemplarz *(NIE)ZWYKŁEJ GAZETY*!

Redaktor naczelna

Zofia Juszczyk kl. 8

Z kart historii

13 grudnia stan wojenny w Polsce

- przykry fragment naszej historii

Stan wojenny w Polsce obowiązywał w latach 1981–1983, był to stan nadzwyczajny ogłoszony i wprowadzony przez gen. Jarosława Jaruzelskiego 13 grudnia 1981 roku na terenie całej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, niezgodnie z Konstytucją PRL. Został zawieszony 31 grudnia 1982 roku, a zniesiono go 22 lipca 1983 roku. Głównym powodem jego wprowadzenia było powstrzymanie niezadowolonego społeczeństwa, które domagało się wprowadzenia reform i zmiany ustroju. Stan wojenny polegał na ograniczeniu obywatelskich praw. Jego wprowadzenie zostało potwierdzone wydanym przez Radę Państwa dekretem, co było niezgodne z konstytucją. Plany wprowadzenia stanu wojennego były opracowywane już od sierpnia 1980 r. Władza obawiała się, że działacze *Solidarności*



Polskich. W *PAX-ie* dokonano zmian personalnych w kierownictwie. Wprowadzono ograniczenia w poruszaniu się po kraju, zakazano bez pozwolenia zmieniać miejsce pobytu, a gospodarka została

będą chcieli przejąć władzę. W Polsce doszło również do załamania gospodarki, a nad krajem zawisła groźba radzieckiej interwencji. Władzę, po ogłoszeniu stanu wojennego, przejęła Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego. W kraju wprowadzono *godzinę milicyjną* oraz ograniczono działalność związków zawodowych i innych organizacji społecznych. *NZSS Solidarność* został rozwiązany, podobnie jak *Niezależne Zrzeszenie Studentów*, *Związek Artystów Polskich* i *Stowarzyszenie Dziennikarzy*

podporządkowana celom militarnym. Obowiązywała także cenzura. Ponad 10 tys. osób zostało aresztowanych. Wiosną 1982 r. powstała *Tymczasowa Komisja Koordynacyjna (TKK)*, którą utworzyli pozostający na wolności działacze *Solidarności*: Zbigniew Bujak, Władysław Frasyniuk, Bogusław Lis. *TKK* zajęła się organizacjami nielegalnych demonstracji m.in. w Gdańsku, Warszawie i Krakowie oraz strajków robotniczych w zakładach pracy. Te nielegalne wystąpienia często były brutalnie tłumione przez *ZOMO (Zmotoryzowane Odwody Milicji Obywatelskiej)*. W pamięci najbardziej zapadła krwawa pacyfikacja kopalni *Wujek* w Katowicach w grudniu 1981 r., gdzie śmierć poniosło dziewięciu górników, a kilkadziesiąt osób zostało rannych. Osoby biorące udział w demonstracjach, opozycjoniści i działacze *Solidarności* byli szykanowani, zniesławiani i często zmuszani do podpisywania lojalek, czyli deklaracji lojalności w stosunku do władzy. *Służby Bezpieczeństwa (SB)* weryfikowały sędziów, nauczycieli, osoby związane z mediami. Społeczeństwo było niezadowolone z działań prowadzonych przez władze. Bojkotowano instytucje, które podlegały władzy, a dla przeciwwagi zakładano podziemne wydawnictwa. Swoją działalność rozpoczęło też radio *Solidarność*.

Duchowieństwo zaangażowało się w niesienie pomocy poszkodowanym przez państwo. Opozycjoniści byli



wspierani przez organizacje międzynarodowe oraz związki zawodowe z innych państw. Stany Zjednoczone wprowadziły sankcje ekonomiczne wobec Polski.

31 grudnia 1982 r. władze w związku z regresem w gospodarce i presją międzynarodową zawiesiły stan wojenny, który 22 lipca

1983 r. został całkowicie zniesiony. 13 grudnia obchodziliśmy jego rocznicę.

Karolina kl. VIII

Z grudnia 1918 roku

POWSTANIE WIELKOPOLSKIE

W miejscu prowincji poznańskiej od 27 grudnia 1918 r. do 16 lutego 1919 r. trwało powstanie wielkopolskie. Od 1 do 15 lutego wydano ok 2.7 mln naboju do broni z Magazynów Dowództwa Głównego. Przyczyną powstania było dążenie niepodległościowe Polaków.

Niezwykła wygrana poznańczyków udała się dzięki zwartym Polakom walczącym przeciwko Niemcom. Do wygranej poprowadził ich Józef Dowbor-Muśnicki oraz Stanisław Taczak. Skutkiem zwycięstwa powstańców było przyłączenie większości prowincji poznańskiej do Rzeczypospolitej Polskiej.



Julia, Łucja kl. V

Ich „wehikuł czasu”

Zaproponowaliśmy naszym Nauczycielom, by wsiedli do naszego „wehikułu czasu”. Oni z wielkim entuzjazmem i ochotą skorzystali z propozycji i przenieśli nas do czasu, w którym byli dziećmi. Wspominali święta w swoich domach rodzinnych.

Każdy z nas ma jakieś wspomnienia związane ze świętami Bożego Narodzenia. Mnie zawsze się one kojarzą z zapachami wspaniałych potraw, żywa choinką i opłatkiem. W moim domu rodzinnym przygotowania do świąt i sam ich przebieg wyglądał zawsze podobnie. Święta spędzaliśmy w gronie najbliższej rodziny: mama, tata, brat i siostra.

Przed każdymi świętami każdy z nas zajmował się swoimi obowiązkami, zgodnie z naszą wewnętrzną rodzinną tradycją. Tata przejmował kuchnię, zwykle mama była odpowiedzialna za gotowanie, ale w czasie przygotowań do Wigilii to tata przejmował dowodzenie w kuchni i większość potraw przyrządzał i przyprawiał osobiście, oczywiście przy silnym udziale reszty domowników. Pozostali

członkowie naszej rodziny zajmowali się ubieraniem choinki, przygotowaniem nakryć oraz, w przypadku dzieci, wyglądaniami pierwszej gwiazdki.

Jedne z tych świąt były dla nas szczególne. Ja oraz moje rodzeństwo nie byliśmy o tym poinformowani. To miała być dla nas niespodzianka. Podczas tamtej Wigilii mieliśmy doświadczyć, dlaczego tak ważna jest tradycja jednego pustego miejsca przy stole

wigilijnym. W tym czasie przybyła do nas rodzina z Wielkopolski – brat mojej mamy razem z naszymi dziadkami i całą swoją rodziną, żoną i synem. Tym samym ilość osób przy wigilijnym stole od razu się podwoiła. Mimo takiej liczebności albo dzięki temu, że było nas aż tylu, każdy z nas przez lata mile wspominał ten świąteczny czas. Wspólne spędzanie czasu, śpiewanie kolęd i wspólny spacer na pasterkę to naprawdę bardzo miłe wspomnienia.

Krzysztof Kuśmerek- pedagog szkolny

W moim dzieciństwie świętom Bożego Narodzenia towarzyszył śnieg, co dziś nie jest tak oczywiste. Pamiętam święta, kiedy spadło go tak dużo, że nie było mowy o tym, aby poruszać się autem. Drogi były zasypane, wiał silny wiatr, który sprawiał, że śnieg tworzył wydmy. Można było wtedy bez problemu pojeździć na sankach czy zbudować sobie igloo.

Jako mała dziewczynka byłam bardzo ruchliwa, więc moi Rodzice podarowali mi na święta małe narty, które użytkowałam do upadłego na różnych wzniesieniach za moim domem. Te pierwsze dziecięce doświadczenia sprawiły, że potem szybko nauczyłam się



jeździć na „normalnych” nartach. Bardzo lubiłam też kuligi - wspólnie z kolegami szaleliśmy na sankach ciągniętych przez traktor po polnych i leśnych drogach, a na koniec rozpalaliśmy ognisko i smażyliśmy kiełbaski.

Byłam bardzo niecierpliwym dzieckiem i w jedną z Wigilii tak strasznie płakałam, że Mikołaj słysząc mój szloch, był zmuszony przywieźć mi prezent już przed południem. Do dziś pamiętam, że dostałam wtedy dwa atlasy – jeden z państwami, a drugi – ze zwierzętami. Były to jedne z moich ukochanych książek, co tłumaczy moje zamiłowanie do tematów geograficznych i przyrodniczych, które chętnie wplatałam w lekcje języka angielskiego.

Wigilia w moim domu była tradycyjna – pamiętam, jak moja Mama lepila pierogi, przygotowywała rybę i makaron z kompotem (najczęściej jagodowym), a Babcia – kapustę z grochem i makowce.



Oczywiście całą rodziną jedliśmy kolację wigilijną, którą rozpoczynaliśmy po pojawieniu się pierwszej gwiazdki, dzieliliśmy się opłatkiem i śpiewaliśmy kolędy. O północy chodziliśmy na pasterkę, a pewnego roku wracając z nabożeństwa, zastałam na biało pomalowane okna oraz brak furtki, która jak się potem okazało, wyładowała w lesie. Następnego roku sytuacja się powtórzyła, sprawcy jednak nigdy się nie ujawnili (jedynym tropem były ślady farby prowadzące w stronę kościoła), a ja spędziłam kolejne święta Bożego Narodzenia, myjąc okna i dziękując w duchu, że nie zostały pomalowane emalią;)

Martyna Pierzynka- nauczyciel języka angielskiego

Moje dzieciństwo było na tyle beztroskie, na ile tylko beztroskie mogło być. Miałam najwspanialszych Rodziców na świecie i to właśnie Oni zafundowali mi najcudowniejsze czasy pod słońcem. Mam młodszego brata, z którym spędzałam cudowne chwile i do dzisiaj świetnie wspominam nasze relacje i wspólne wypady z psem do lasu (a najlepiej zimowe spacery, przedświąteczne).

Jeśli chodzi akurat o te świąteczne wspomnienia, to nigdy nie zapomnę magicznej chwili ubierania drzewka bożonarodzeniowego z bratem i rodzicami (a dokładniej, jeśli o Rodzicach mowa, z Tata, bo Mama pichciła w kuchni). Pomimo wielu głupich kłótni, czyli fumów i dąsów w typie: *Ej, ta bombka nie będzie tam wisieć! Brat, od najmniejszej do największej!*. Wszyscy byliśmy najszczęśliwsi na świecie, bo zdawaliśmy sobie sprawę ze zbliżającej się Wigilii, a ta przebiegała u nas zawsze nadzwyczaj klimatycznie. Cudownie wspominam atmosferę, która przy lekkim świetle lampek choinkowych dopełniały nam świąteczne utwory w radio (*Have yourself a merry little christmas*- najlepiej w wykonaniu Franka Sinatry, *Christmas time* Cliffa Richardsa albo *I'm driving home for christmas* Chrisa Rea- cudowny, magiczny utwór). Dodatkowo zapachy pierogów z kapustą i grzybami (lub naleśników z podobnym farszem), smażonej ryby, wszelakich sałatek... Gdy zbliżał się ostatni wieczór przed Wigilią, uwielbiałam położyć się w swoim pokoju na kanapie, przykryć kocem, zawołać psa, który położywszy się u mojego boku grzał zmarznęte po spacerach kości i chwycić za książkę, najlepiej *Opowieść wigilijną*. W takich chwilach na pościeli stroniła się tylko delikatne,



przytłumione światelko ze świecznika (takiego na lampki), a ja aż tonęłam w dreszczach, tak cudownie mi było, wiedząc, że jestem w domu, że jest mi ciepło i że moi Rodzice są tuż za ścianą.



Gdy przychodził czas samej Wigilii, zbieraliśmy się całą rodziną przy stole (jak to w Wigilię...); śmiech i płacz jednocześnie, dużo ciepłych życzeń i egoistyczna magia prezentów. Każdy cieszył się z najmniejszego drobiazgu. Wspaniałe były wspólne wypadki na pasterkę, przytłumione światła, ciche pokastywania ludzi siedzących w ławkach i zapach perfum mojej Mamy. Do tej pory mam bardzo silną wizualizację tych właśnie wspomnień i na samą myśl łza kręci mi się w oku.

Agata Orłowska- nauczyciel wychowania fizycznego

Każdy z nas nosi w sobie wspomnienie tego cudownego święta i zazwyczaj, gdy się ono zbliża, przypomina sobie czas dzieciństwa. W dzieciństwie wszystko odbieramy inaczej. Wszelkie uczucia są przeżywane bardziej. Wszystko, co nas otacza, jest większe, wyższe, robi o wiele większe wrażenie. Bardziej cieszą nas prezenty..., a świąteczne potrawy pachną i smakują znacznie intensywniej... No i bardziej nas cieszy obecność bliskich... Święta spędzone w towarzystwie najbliższych to wspaniały, niezapomniany czas.

Te święta z dzieciństwa wspominamy najradośniej w życiu dorosłym... To one budzą nasz uśmiech, skłaniają do refleksji, zatrzymania się na chwilę w codziennej gonitwie.

Rano w Wigilię Bożego Narodzenia ubierałyśmy z siostrą choinkę, rodzice pomagali przy światelkach i łańcuchach. Mama przygotowywała potrawy, tata pomagał nakryć do stołu. A my z siostrą



z niecierpliwością czekałyśmy na pierwszą gwiazdkę. Gdy wreszcie się pojawiła biegłyśmy do rodziców z krzykiem, że już czas zasiąść do wigilijnej kolacji. I nareszcie nadeszła ta magiczna, długo wyczekiwana chwila. Dzieliliśmy się opłatkiem, jedliśmy wigilijne potrawy i śpiewaliśmy kolędy. Czekaliśmy na słowa mamy: *Może pójdziemy zobaczyć do pokoju, czy Mikołaj nie zostawił prezentów pod choinką, bo słyszałam jakieś szmery, jak śpiewaliśmy kolędy.* I upominki dla całej rodziny zawsze były, a na nasze pytanie: *Jak się Mikołaj tutaj*

dostał? Tata odpowiadał: *Zobaczcie, przecież jest uchylone okno.* Teraz ja uchylam okno, aby Mikołaj zostawił prezenty dla moich dzieci i rodziny.

Z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia

Nadziei – by nie opuszczała,
radości – by rozweselała,
miłości – by obrodziła,
dobroci – by zawsze była...

Anna Czyżycka- nauczyciel historii

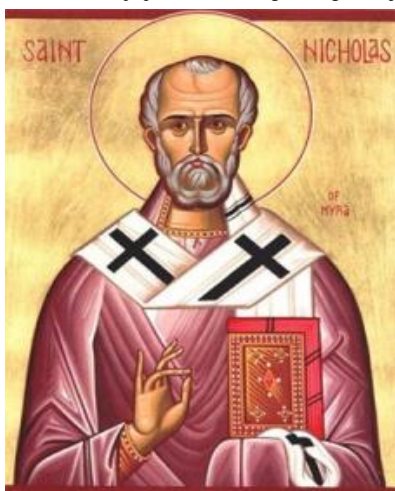
Składamy najserdeczniejsze podziękowania wszystkim Nauczycielom, którzy z wielką radością i ochotą wsiedli do naszego „wehikułu czasu” i przenieśli nas do swoich domów w święta, gdy byli dziećmi. Są to dla nas cenne opowieści, które skłaniają do refleksji.

*Dziękujemy ☺
Redakcja*

Prawdziwa historia

Święty Mikołaj- kim tak naprawdę jest?

Święty Mikołaj kojarzy się wszystkim z czerwonym strojem i czapką oraz z tym, że lata z prezentami na wielkich saniach ciągniętych przez renifery. Taki obraz świętego Mikołaja to nic innego jak fałszywa kreacja, którą stworzyła popkultura i branża handlowa. Jaka jest prawdziwa historia świętego Mikołaja? Kim naprawdę był?



Prawdziwa historia biskupa z Miry

Mikołaj, nazywany biskupem z Miry, urodził się w Patarze na terenie obecnej Turcji około 270 roku. Od najmłodszych lat biskup był bardzo pobożny i chętnie pomagał ubogim, co było o tyle łatwiejsze, że jego rodzice byli bardzo zamożnymi ludźmi. Pewnego dnia Mikołaj dowiedział się, że jeden z mieszkańców Patary popadł w biedę. Wychowywał on trzy córki, które z braku pieniędzy nie mogłyby wyjść za mąż. Biskup z Miry wrzucił im przez okno sakiewkę z pieniędzmi, co uchroniło je przed biedą. Gdy został biskupem, zasłynął wśród wiernych jako dobroczyńca i gorliwy duszpasterz. Mikołaj uratował przed śmiercią trzech drobnych złodziejaszków, upraszając w Konstantynopolu cesarza Konstantyna I Wielkiego o darowanie im życia.

Święty Mikołaj był orędownikiem biednych

Te i wiele innych cudownych historii o życiu biskupa z Miry przyczyniły się do jego beatyfikacji i na zawsze rozśławiły imię Mikołaja jako orędownika biednych i potrzebujących pomocy. Niewiele osób wie, że św. Mikołaj jest także patronem marynarzy. Podczas jego pielgrzymki do Jerozolimy na morzu rozpuściła się potężna burza. Wokół biskupa zgromadziła się cała załoga, prosząc o wstawiennictwo do Boga, który wysłuchał modlitw i statek ocalał.

Święty Mikołaj - czy istnieje naprawdę?

W dzisiejszych czasach świecka kultura przeniknęła naszą świadomość. Niewiele osób wie, że jest to postać historyczna, wyniesiona przez Kościół na ołtarze. Musimy pamiętać, że obchodzenie dnia świętego Mikołaja ma jeden cel - niesienie radości innym. Dlatego 6 grudnia myślimy przede wszystkim o tym, żeby zrobić coś dobrego dla drugiej osoby. Pamiętajmy także, żeby ta potrzeba rodziła się z serca, a nie z kolorowych wystaw i mody na mikołajki. Miej świadomość tego, że każdy z nas może zostać świętym Mikołajem, musi tylko tego chcieć.

Zuzanna Korasz

6 grudnia

Mikołajki

To dzień, w którym dajemy sobie prezenty. Obchodzone są 6 grudnia. Ta data jest stała, w tym roku obchodziliśmy je w piątek. W tym dniu obdarowujemy się drobnymi upominkami. Najczęściej wkładamy je pod poduszkę, do wielkiej skarpety, pod choinkę lub odwiedza nas Mikołaj, który za dobre sprawowania zostawia upominek, a za złe różgę. Zwyczaj ten powstał na cześć biskupa z Miry.



Julia, Łucja kl. V

Tradycje bożonarodzeniowe

Boże Narodzenie w różnych regionach Polski

Powoli ruszają przygotowania do świąt Bożego Narodzenia. Najwięcej czasu zajmuje przyrządzenie wigilijnych potraw. Jakie dania znajdują się na tradycyjnym bożonarodzeniowym stole?



Stare tradycje

Zgodnie z tradycją na wigilijnym stole powinno znaleźć się 12 potraw. Liczba ta ma upamiętniać apostołów, którzy zasiedli do ostatniej wieczerzy z Jezusem. W zależności od regionu lista potraw wigilijnych będzie się różnić. W niektórych domach od lat tego dnia króluje barszcz czerwony z uszkami, w innych



miejsowościach Wigilia nie może się obyć bez

zupy grzybowej.

Kujawy i Pomorze

Dawniej w tych regionach ogromną wagę przywiązywano do świątecznych dekoracji. Nad stołem zazwyczaj wieszano sosnową gałązkę, a na niej orzechy i jabłka. Miało to zapewnić pomyślność i dobrobyt w nadchodzącym roku. Dziś jej miejsce zajęła choinka, na której spotkamy chlebowe ciastka w kształcie domowych zwierząt.

Na Pomorzu kolacja rozpoczyna się wraz z ukazaniem się pierwszej gwiazdki na niebie. Jako jedną z potraw wigilijnych serwuje się zupę rybną. Do uszek często wkłada się pieniążek, kto go znajdzie na talerzu, ten będzie miał szczęście. Co ciekawe, dzieciom ustawia się osobny stół zwany *ryczką*.



Małopolska i Podkarpacie

W tych regionach w okresie świątecznym na pewno napotkamy kolędników chodzących z tzw. turoniem (lub podhalańskim Capem). Często są też herody – amatorskie widowiska teatralne obrazujące historię biblijnej rzezi niewiątek i króla Heroda. Wśród wigilijnych potraw obowiązkowo serwuje się żurek (Małopolska) lub barszcz grzybowy (Podkarpacie). Na południu często podaje się opłatek posmarowany miodem.



Wielkopolska

Tu prezenty przynosi Gwiazdor. Podobnie jak św. Mikołaj dzierży on w dłoni różgę i pyta dzieci o dobre uczynki. Jeśli ktoś nie był grzeczny, zamiast pięknego prezentu otrzyma zgniłą pyrę. W samym Poznaniu krąży



legenda
o
Mikołaju,
który



zanim zostawi gwiazdkowe paczki, sprawdza stan czystości butów domowników. Wśród świątecznych smakołyków w Wielkopolsce na pewno natkniemy się na makielki, czyli makaron podawany z masą makową.

Podhale

Ten region obfituje w pełne magii gesty i obyczaje. Są one wyjątkowym splotem inspiracji kultury ludowej z religijnością. Część z nich ma nie tylko zapewnić dostatek, ale też uchronić od negatywnych wydarzeń. I tak np. opasanie wigilijnego stołu łańcuchem miało gwarantować, że żaden z biesiadników nie opuści w nowym roku rodziny, a zwierzęta będą trzymać się zagrody. Podczas całej wieczerzy należy pilnować swojej łyżki – jej upadek na podłogę miał zwiastować śmierć w rodzinie. Sama liczba łyżek także miała znaczenie. Powinno ich być dokładnie tyle, ilu jest biesiadników. Każda nadwyżka tego sztuczka wróży rychłe narodziny i odwrotnie.

Górny i Dolny Śląsk

Na Górnym Śląsku najbardziej popularną potrawą jest siemieniotka, czyli zupa z nasion konopi. Poza nią na śląskiej Wigilii spotkamy też makówki, zupę migdałową czy gołąbki postne. Jednak nie tylko to różni ten region od pozostałych części Polski. Za prezenty pod choinką jest bowiem odpowiedzialne tu Dzieciątko, a wieńce adwentowe towarzyszą domownikom aż do samych świąt. Według tradycji każda panna powinna w Wigilię o północy wyjść na zewnątrz i nasłuchiwać, z której strony szczeka pies. Dlaczego? Otóż z tej właśnie strony przybędzie narzeczony.

Z kolei Dolnoślązacy zjadają się kutią – potrawą z ugotowanej pszenicy z dodatkiem maku, miodu, orzechów i suszonych owoców – kapustą z grochem i barszczem z uszkami. Zgodnie z przekonaniem w wigilijny wieczór na stole może znaleźć się tylko to, co pochodzi z lasu, pól, ogrodu, wody i sadu. Wciąż żywą tradycją jest pozostawianie pustego miejsca przy stole i serwowanie 7, 9 lub 12 potraw. W ten wyjątkowy wieczór nie powinno się też niczego komuś pożyczać (razem z daną rzeczą może uciec z naszego domu pomyślność) ani wieszać prania.



Podlasie



Ta część Polski słynie z „odtrąbywania adwentu na ligawkach”, których smutne dźwięki słychać do samej Wigilii. Tego dnia koniecznie trzeba wstać wcześniej, aby podołać liczным obowiązkom, ale i zapewnić sobie dobrą wróżbę ochoczego wstawania przez cały rok. Do świątecznego stołu powinno się zasiadać według wieku. Na Podlasiu ściśle przestrzega się kolejności spożywania potraw wigilijnych, zawsze zaczynając od kutii. Do picia podobnie jak na Śląsku podaje się kompot z suszu. Po skończonej wieczerzy nie sprząta się ze stołu, żeby dusze zmarłych mogły się pożywić resztkami jedzenia.

ZWYCZAJE I TRADYCJE BOŻONARODZENIOWE W RÓŻNYCH KRAJACH



Pierwsza wzmianka o **Bożym Narodzeniu** pochodzi z **354 roku**, a zamieszcza ją rzymski kalendarz. Różne były w przeszłości terminy obchodów świąt Bożego Narodzenia. Świątowano w styczniu, marcu, kwietniu a nawet w maju. Ostatecznie wybrano datę **25 grudnia** - dzień przesilenia zimowego. Chrześcijanie ze słońcem utożsamiali Chrystusa, nazywając go *Słońcem Sprawiedliwości*. Tajemnica Bożego Narodzenia polega na tym, że druga Osoba Boska stała się człowiekiem, aby dokonać zbawienia ludzi za ich grzechy. Jako Bóg jest wieczny, nieskończony, wszechobecny i wszechmocny, jako człowiek jest ograniczony czasem, przestrzenią i mocą.



W Polsce wigilia rozpoczyna się po zapadnięciu zmroku, gdy na niebie pojawia się pierwsza gwiazda. Wtedy cała rodzina gromadzi się w jednym pokoju, przy stole nakrytym białym obrusem. Pod nim rozłożone jest siano. Kiedy już wszyscy domownicy staną wokół stołu, najstarsza osoba w rodzinie rozpoczyna modlitwę, odczytuje fragment Pisma Świętego o narodzinach Jezusa, następnie bierze z talerzyka biały opłatek, podchodzi do każdego, łamie się nim i składa życzenia. W tym dniu wspomina się wszystkich, którzy nie mogą być z nami. To z myślą o zmarłych i o każdym, kto nie ma gdzie spędzić tego wieczoru, leży na stole dodatkowe, puste nakrycie.

W czasie Wigilii najważniejszy jest opłatek i zawsze pierwszy. Dopiero gdy podzielimy się opłatkiem, możemy skosztować czerwonego barszczu z uszkami, czarnego maku, brązowych orzechów i srebrnych ryb. Przedtem nie wypada śpiewać nawet kolęd.

W Hiszpanii

odpowiednikiem opłatka jest chałwa. Przed Bożym Narodzeniem każda rodzina hiszpańska zaopatruje się w nową szopkę. Wigilijna wigilia rozpoczyna się po pasterce. Następnie wszyscy wychodzą na ulice oświetlone tysiącami barwnych żarówek, śpiewają kolędy, tańczą i bawią się do rana. Głównym daniem jest pieczona ryba oraz ciasto *Trzech Króli*, w którym zapieka się drobne upominki.



W Niemczech

Boże Narodzenie obejmuje trzy dni: 24 grudnia - Wigilię, pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia, narodziny Jezusa Chrystusa (25.12.) i drugi dzień świąt Bożego Narodzenia (26.12.). W Wigilię w chrześcijańskich rodzinach przed lub po uczestnictwie we Mszy Świętej zapala się świece na choince i wtedy rozpoczyna się gwiazdka tzw. *Bescherung*. Śpiewa się lub słucha kolęd i członkowie rodziny obdarowują się wzajemnie prezentami. Dzieciom opowiada się legendę mówiącą, iż prezenty przyniósł święty Mikołaj lub Dzieciątko Jezus. Wiele rodzin wynajmuje nawet Mikołaja, którego rolę odgrywają studenci przebrani w kostium. W pierwszym i drugim dniu świąt Bożego Narodzenia wielu ludzi udaje się do kościoła na świąteczne msze. 25 i 26 grudnia są dniami świątecznymi wolnymi od pracy.

W Grecji

Boże Narodzenie jest spokojnym, uroczystym okresem. Gorący okres rozpoczyna się 6 grudnia w dniu świętego Mikołaja, kiedy to wszyscy wymieniają się podarunkami i trwa aż do 6 stycznia - święta Trzech Króli. Na dzień przed Bożym Narodzeniem i Nowym Rokiem dzieci śpiewają piosenki na wzór kolęd, chodząc od



domu do domu. Te kolędy mają błogosławić domostwa. Często są śpiewane przy akompaniamencie małych metalowych trójkącików i małych glinianych bębenków. Za śpiew dzieci często nagradzane są słodyczami i suszonymi owocami. Na prawie każdym stole można znaleźć *Christopsomo* (Chleb Chrystusa).

Na Węgrzech w czasie świąt organizuje się wielkie bale dla dzieci. Najważniejszy z nich odbywa się w stolicy kraju, Budapeszcie, w budynku Parlamentu. Uczestniczą w nim znani aktorzy i artyści. W domach pod obrus wkłada się sianko. Wyciągnięcie najdłuższego żdźbła wróży długie życie. W czasie Wigilii i Świąt Bożego Narodzenia Węgrzy jedzą pieczonego indyka, zupę rybną oraz rosół z kury. Na stole nie może zabraknąć ciasta z makiem, bo mak zapewnia rodzinie miłość.



W Austrii po piątej po południu rozbrzmiewa w oknach mały dzwoneczek. To znak, że rozpoczyna się świąteczna kolacja. Austria jest ojczyzną jednej z najpiękniejszych kolęd na świecie *Stille Nacht, heilige nacht* (Cicha noc, święta noc).

W Meksyku już 15 grudnia wiesz się pod sufitem piniatę - gliniane naczynie wypełnione słodyczami. Pod nią gromadzą się dzieci. Jedno z nich rozbija piniatę kijem, co rozpoczyna wyścig w zbieraniu słodyczy. Głównym daniem wigilijnym jest wędzony dorsz z papryką i oliwą oraz małymi grzankami. Podaje się również pieczonego indyka, owoce, słodycze.



W Wielkiej Brytanii wigilijny posiłek zaczyna się w południe w ścisłym gronie rodzinnym. Obiad, bo trudno tu mówić o wieczerzy, składa się z pieczonego indyka i płonącego puddingu. Wieczorem w Wigilię angielskie dzieci wywieszają swoje pończochy za drzwi, by nazajutrz rano odnaleźć je wypełnione prezentami. Tu narodził się zwyczaj pocałunków pod jemiolą wiszącą u sufitu. Taki pocałunek przynosi szczęście i spełnienie życzeń. Londyn jest ojczyzną pierwszych kartek z życzeniami. W 1846 roku Jon Horsley z Anglii zaprojektował pierwszą kartkę świąteczną z napisem *Wesołych świąt Bożego Narodzenia i szczęśliwego Nowego Roku*.

Jak widzimy, każdy kraj ma swój obyczaj obchodzenia świąt Bożego Narodzenia, jednak wspólne jest to, że niezależnie od kultury, pochodzenia i obchodzonych tradycji, okazujemy w tych dniach dobro i chęć pomocy, szanujemy się nawzajem i jesteśmy życzliwi w stosunku do innych. Chce się rzec, *chwilo trwaj*. Niestety, tak nie może być, ale pamiętajmy, że Boże Narodzenie może trwać zawsze w naszych sercach, tego, w imieniu całej szkolnej redakcji, życzę sobie i wszystkim ludziom na całym świecie.

Zuzanna Korasz

W wigilijny wieczór u harcerzy



Święta Bożego Narodzenia to czas miłości, świętowania, pojednania i zjednoczenia z Bogiem. Każda rodzina spędza je w trochę inny sposób. Przed świętami w wielu instytucjach, szkołach organizowane są wigilie. Ja miałam przyjemność brać udział już wielokrotnie w Wigilii organizowanej przez harcerzy.

Przed Wigilią następuje podział obowiązków, każda osoba musi przygotować coś innego. Wszystko jest

zrobione przez harcerzy, nic nie jest kupione. Jedni pieką ciasta, inne osoby przynoszą obrusy, świece, aby stworzyć jak najbardziej świąteczny klimat. Wcześniej losujemy imię osoby, której musimy wykonać własnoręcznie prezent. Rok temu przygotowałam ramkę ze zdjęciami mojego przybocznego. Prezent był obklejony małymi muchomorami, dlatego że ma on przezwisko grzyb. Prezent naprawdę mu się spodobał.

Na samym początku przed przyjściem gości wyznaczonych jest kilka osób do przygotowania stołu wigilijnego. W tym czasie zbierają się już goście.

Gdy wszystko jest gotowe, zaczynamy od apelu rozpoczynającego, a następnie dzielimy się opłatkiem. W pewnym momencie dochodzimy do wymarzonej chwili, jaką jest rozpakowywanie prezentów. Nikt do ostatniej chwili nie wie, od kogo tak naprawdę dostanie upominek. Oczywiście, co roku prezenty rozdaje Mikołaj.

Później przechodzimy do wspólnej zabawy oraz oglądania zdjęć z całego roku harcerskiego. Często ze wzruszeniem patrzę na te wspaniałe przeżyte chwile.



Alicja kl. VIII Wydarzenia

Tradycje sylwestrowe

Tradycje sylwestrowe w Rosji, Francji, Białorusi i Niemczech



Rosja- Nowy Rok w Rosji to czas, w którym **Dziadek Mróz i Śnieżynka** przynoszą dzieciom prezenty.

Rosjanie bardzo lubią dni wolne i dlatego chętnie świętują Nowy Rok. Dla wielu Rosjan Sylwester i Nowy Rok to największe święta obchodzone huczniej niż Boże Narodzenie. Spłacają wtedy swoje długi, dzieci uczestniczą w licznych uroczystościach choinkowych odbywających się przed, a nawet po Sylwestrze. Zapisują też na kartce swoje życzenie, następnie palą ją i wrzucają do szampana, którego koniecznie trzeba wypić o północy. W ten sposób świętują Nowy Rok kilka razy. Zwykle spędzają ten czas z rodziną, ale obowiązkowe jest obejrzenie w ten dzień romantycznego i zabawnego filmu pt.: ***Ironia Losu***. Inni natomiast idą na imprezy na świeżym powietrzu.



Na stole pojawiają się sałatki, które są typowym sylwestrowym menu: rosyjska sałatka *Olivier* i sałatka rybna ***seledka pod szuboj***, czyli *śledź pod pierzyną* (słona surowa ryba przykryta gotowanymi warzywami, w tym burakami). Dziesięć minut przed końcem roku Rosjanie słuchają przemówienia prezydenta, a przed wybicciem północy śledzą odliczanie ostatnich sekund na głównym zegarze w kraju, umieszczonym na kremlowskiej wieży Spasskiej

Białoruś-Na wschodzie Białorusi i w dużych miastach obchody Nowego Roku niewiele różnią się od tych, jakie można przeżyć w zachodniej Europie. To właśnie wtedy, a nie w Boże Narodzenie, dzieci, dorośli dostają prezenty: milusińscy



od **Dziadka Mroza** i towarzyszącej mu **Śnieżynki**, natomiast dorośli obdarowują się dokładnie w czasie spotkania Starego Roku z Nowym. Nowy Rok jest przede wszystkim świętem bardzo rodzinnym.



Poprzedzający go Sylwester na Białorusi jest nazywany **Wieczorem Szczodrym**. Swoje źródła ten zwyczaj ma jeszcze w czasach pogańskich: ma upamiętniać przesilenie zimowe, kiedy to dzień zaczyna zwyciężać nad nocą. Szczodre dni mają przynosić ludziom nie tylko radość, ale także nadzieję na pomyślny nowy rok. Bardzo śmieszną zabawą jest to, iż niezamężne kobiety siadają w kółku, każda z nich trzyma stos kukurydzy. Ta pierwsza wyjdzie za mąż, której **kukurydza** zostanie zjedzona przez koguta w pierwszej kolejności.

Francja-Francuzi najchętniej świętują w gronie rodziny i przyjaciół. Częściej niż huczne bale czy imprezy plenerowe wybierają spotkania w domach lub wynajętych salach, gdzie swobodnie mogą bawić się ze znajomymi. Nieodłącznym elementem tego wieczoru są starannie



przygotowane i ładnie przystrojone dania i przekąski, wśród których nie powinno zabraknąć **ostrego i foie gras** (to ostatnie przypomina nieco nasz pasztet z gęsi). Jedno z najczęstszych dań głównych to przyrządzana na różne sposoby **połędwica wołowa**. Potem **sery, desery**, a wszystko podlewane **szampanem**, który stanowi obowiązkowy trunek tej niezwykłej nocy. Do każdego z nich podaje się odpowiedni gatunek wina – narodowego napoju Francuzów. O północyprzychodzi czas na składanie życzeń. Od dziesięciu lat we



Francji pojawił się nowy zwyczaj sylwestrowy. Muzułmańska młodzież pochodzenia afrykańskiego **podpala w tę noc samochody, a także budynki publiczne**, ze szczególnym upodobaniem do szkół i przedszkoli.

Niemcy-W Niemczech przygotowuje się **buleczki w kształcie świńskiego ryjka**, którymi obdarowuje się swoich najbliższych. W sylwestra Niemcy przyrządzają **zupę z ryby**. Gospodyni pod każdym talerzem kładzie łuskę rybią, którą należy schować do portfela. **Noszenie łuski w portfelu** gwarantuje, że nigdy nie zabraknie nam pieniędzy. Do innych potraw przygotowywanych w Sylwestra należy zupa z soczewicy i z grochu. Oba te produkty mają zapewnić bogactwo i błogosławieństwo. Niemcy uważają, że noc sylwestrowa to dobra okazja do sprawdzenia, co nas czeka w przyszłym roku. Odrobinę **wosku leją do miski z zimną wodą**, a z powstałego kształtu próbują odgadnąć, co szykuje los w nadchodzącym roku. Niemcy podczas składania sobie życzeń noworocznych obdarowują się **amuletami** mającymi przynieść szczęście, np. czterolistnymi koniczynami i podkowami.



DODATKOWE CIEKAWOSTKI ZE ŚWIATA

- **W Salwadorze** minutę przed północą w Sylwestra mieszkańcy wbijają jajko do szklanki z wodą. Gdy zegar wybije godzinę dwunastą, każdy spogląda na kształt uformowanego żółtka. Taka wróżba ma pomóc w zrozumieniu tego, co przyniesie Nowy Rok.
- **W Danii** w Sylwestra ludzie rozbijają talerze o drzwi swoich przyjaciół. Mnóstwo rozbitych kawałków porcelany na wycieraczce świadczy o sporym gronie oddanych kompanów.
- **W Rumunii** 31 grudnia mieszkańcy obierają cebulę i solą ją. Po skórcie są w stanie później ocenić, jaka pogoda będzie w nadchodzącym roku.
- **Irlandczycy** świętują Nowy Rok, wieszając na ścianie bochenki chleba. Według wierzeń pomagają one odpędzić złe duchy.
- **W Finlandii** wróży się ze stopionej cyny, w Sylwestra leją stopioną cynę do wody. Kształt, który przybierze zastygnięty metal, pokazuje, co czeka w nadchodzącym roku.
- **Szwajcarzy**, którzy chcą zapewnić sobie dostatek, o północy upuszczają na ziemię kulkę lodów. To właśnie stracony deser ma zapewnić pomyślność.
- **W Argentynie** w Nowy Rok trzeba wejść prawą nogą. Dlatego też przed wybicciem północy należy stanąć na lewej nodze. Gdy tylko nastanie nowy dzień, należy postawić prawą nogę na ziemi. To symboliczne wejście w Nowy Rok.



- **W Belgii** ludzie rozmawiają w Sylwestra ze swoimi zwierzętami. Według przesądów ma to zapewnić dobre zdrowie przez cały rok.

- **Estończycy** na jeden dzień zapominają o liczeniu kalorii i odchudzaniu. Jeden z przesądów głosi bowiem, że im więcej się zje w Nowy Rok, tym będzie on bardziej bogaty.

- **W Chile** o północy ludzie jedzą łyżkę soczewicy, ma to zapewnić rok pełen pracy i pieniędzy.

- **Na Filipinach** w sylwestrową noc zakłada się ubrania

w groszki, co według wierzeń przynosi dobrobyt. Kropki reprezentują monety, niektórzy idą o krok dalej i jedzą wyłącznie potrawy o kulistym kształcie.

- **WKolumbii** tradycja nakazuje przejść się po swojej ulicy z pustą walizką. Ma to zapewnić rok pełen podróży.



- **WBrazylii** ludzie w Sylwestra ubierają przeważnie białe ubrania, ma to zapewnić pokój. Inne ważne w tym dniu kolory symbolizują różne rodzaje szczęścia: zielony to dobre zdrowie, żółty to pieniądze, czerwony to powodzenie w miłości, a fioletowy to gwarant dobrej passy w pracy.

• **WEkwadorze** najważniejsze w sylwestrową noc jest dobranie bielizny: zatem aby zarobić dobre pieniądze w Nowym Roku, należy ubrać żółty podkoszulek, ale jeśli chcemy mieć powodzenie w miłości, należy ubrać czerwony podkoszulek.

- **W Belgradzie** ksiądz prawosławny wrzuca w noc sylwestrową krzyż do Dunaju. Pierwszy śmiałek, który zanurzy się w lodowatej wodzie, zostanie pobłogosławiony zdrowym rokiem.
- **WSzkocji** zwyczaj nakazuje, aby pierwsza osoba, która przekroczyła próg domu w Nowym Roku, powinna otrzymać podarunek.
- **W Japonii** tradycją jest noszenie stroju przyszlórocznego zodiakalnego zwierzęcia. W takim przebraniu Japończycy udają się do świątyni, gdzie dzwony dzwonią 108 razy.
- **WPanamie** kukły o ludzkich wymiarach są spalane w ogniskach, obrządek ten ma odpędzić złe duchy.
- **W Afryce** podczas sylwestra w centrum Johannesburga wyrzucane są stare urządzenia i kosze na śmieci.
- **W Chinach** petardy o północy odpędzają siły ciemności.
- **W Puerto Rico** ludzie odpędzają złe duchy, spadając tyłem na fale, gdy zegar wybija północ.
- **W Turcji** mieszkańcy rzucają owocami granatu (symbolizującymi życie i płodność) na ulicę z balkonów. Im więcej owoców się rozpryskuje, tym lepszy będzie Nowy Rok.
- **W Grecji** przestrzegana jest tradycja „pierwszych kroków”. Pierwsza osoba, która wejdzie do domu, musi wejść prawą stopą i rozbić owoc granatu leżący na podłodze, symbolizuje to życzenie obfitości i zdrowia.
- **W Kanadzie** tradycją jest skakanie do lodowatej wody na szczęście.
- **W Australii** ludzie wychodzą na ulice i hałasują, uderzając na przykład w skrzynki pocztowe. Ma służyć to odpędzaniu złych duchów.



- **W Boliwii** w pieczone ciastka wkłada się monety, a kto je znajdzie, ma zapewnione szczęście na cały rok.

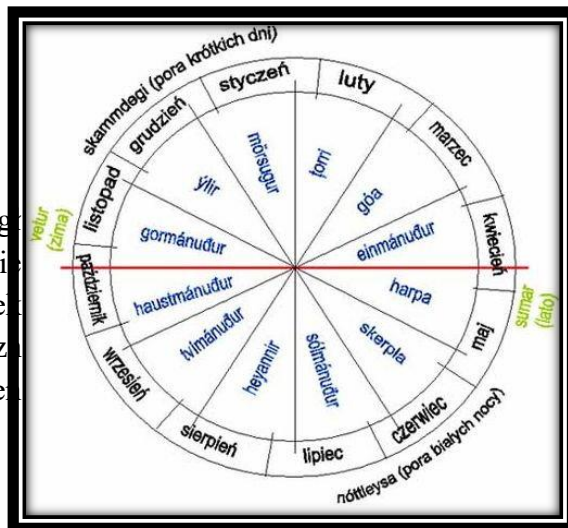
- **W Gwatemali** tradycją jest rzucanie 12 monet przez ramię na krawężnik lub ulicę. Oznacza to wyrzucenie biedy z poprzedniego roku. Ci, którzy znajdą w Nowy Rok 12 monet (ale nie swoich,) będą mieć szczęście w nadchodzącym roku.



A na koniec coś o samym sylwestrze!

1. Od kiedy obchodzimy Sylwestra?

1 stycznia jako pierwszy dzień roku obchodzony mógł być dopiero od 45 roku p.n.e., gdyż wcześniej ... nie było stycznia. Dopiero w 45 r. p.n.e. na skutek wprowadzenia, przez Juliusza Cezara, kalendarza juliańskiego rok wydłużył się o dwa miesiące (styczeń i luty), wcześniej Rzymianie obchodzili Nowy Rok marca.



2. Dlaczego nazwa Sylwester?

Sama nazwa Sylwester przyjęła się prawdopodobnie w 999 roku n. e., kiedy to lud rzymski hucznie świętował niespełnienie się proroctwa Sybilli o końcu świata. Koniec ten miał nastąpić w ostatnim dniu 999 roku. Z tej okazji, 1 stycznia roku 1000, papież Sylwester II udzielił po raz pierwszy błogosławieństwa miastu i światu. Tradycja ta została przejęta przez kolejnych papieży i do dziś, 1 stycznia, udzielają oni tego błogosławieństwa z balkonu Bazyliki Świętego Piotra.

3. Co oznacza imię Sylwester?

Imię Sylwester pochodzi od łacińskiego słowa **Silva** - las i oznacza człowieka żyjącego w lesie.

Patrycja Lipnicka kl. VII

Wydarzenia szkolne

Grudniowe działo się

4 grudnia 2019 roku uczniowie klas IV-VIII wybrali się na wycieczkę do Łodzi. Zwiedzili różne miejsca takie jak: Experymentarium, Pałac Łódzkiego Fabrykanta czy teatr.

W Experymentarium uczniowie zobaczyli i odkryli wiele ciekawych zjawisk oraz gatunków zwierząt. Jednak najlepszą, jak myślę, atrakcją był tunel, którym wchodziło się do świata nauki i fizyki.

Podczas zwiedzania Pałacu Łódzkiego Fabrykanta uczniowie mogli chociaż na chwilę przenieść się do przeszłości i ujrzeć realia wcześniejszego życia.

Ostatnim elementem wycieczki było zwiedzanie teatru. Pan przewodnik oprowadził naszych uczniów po tym niezwykłym miejscu oraz pokazał im stronę teatru, jakiej jeszcze nie znali.

6 grudnia 2019 roku w naszej szkole odbyło się spotkanie z panem Wiesławem, które miało formę koncertu. Perkusista opowiedział uczniom krótki fragment historii swojego życia, który miał być dla nich przestroga przed uzależnieniami. Dyskusja opierała się głównie na emocjach. Pan Wiesław pomiędzy swoją wypowiedź wplatał oprawę muzyczną- grę na perkusji. Pod koniec spotkania każdy chętny uczeń miał okazję spróbować zagrać na niezwykłym instrumencie, jakim jest perkusja. Kto wie, może to spotkanie było początkiem lub odkryciem talentu któregoś z uczniów naszej szkoły?

6 grudnia 2019 roku odbyło się spotkanie najmłodszych uczniów naszej szkoły ze świętym Mikołajem. Mikołaj wręczył dzieciom mnóstwo prezentów i upominków, nie zapominając o zadaniu im pytania o to, czy byli w tym roku grzeczni.

POKAZ HISTORYCZNY GRUPY REKONSTRUKTO

9 grudnia 2019 roku w Szkole Podstawowej im. Marcina Bielskiego w Białej gościła grupa artystyczna *Rekonstrukto*, która przedstawiła pokaz historyczny pt. **Wrzesień 39** przybliżający losy państwa, narodu i żołnierza polskiego tuż przed wybuchem II wojny światowej. Podczas pokazu uczniowie mogli obejrzeć bezpieczne repliki broni, ekwipunek i wyposażenie używane podczas kampanii wrześniowej oraz polskie mundury wojskowe wzór 36 szeregowego i podoficera. Lekcja ta wzbudziła duże zainteresowanie uczniów. Prowadzący umieli w ciekawy sposób przedstawić wydarzenia związane z okresem II wojny światowej a zaprezentowane mundury i rodzaj stosowanej wówczas w walkach broni na pewno przemówiły do wyobraźni uczniów, pozwalając im lepiej zrozumieć i zapamiętać poznane fakty historyczne.

Redakcja

Z wizytą w schronisku dla psów w Trębaczewie

W ramach działalności Szkolnego Koła Wolontariatu Hipo-PoMocni delegacja Szkoły Podstawowej im. Marcina Bielskiego w Białej: Kinga, Kacper, p. Violetta Jaworska, p. Anna Czyżycka w dniu 19 grudnia 2019 r. wybrała się do schroniska dla psów w Trębaczewie.



Celem wyjazdu było przekazanie zebranej żywności dla podopiecznych tego schroniska. Wszystko to zostało zgromadzone w ramach akcji samorządu szkolnego pod hasłem **Paka dla zwierzaka**, do której

włączyła się cała społeczność szkolna.

Głównym celem akcji było uwrażliwienie dzieci na los bezdomnych zwierząt oraz chęć kształtowania już od najmłodszych lat gotowości niesienia pomocy bezbronny i skrzywdzonym zwierzętom. Gdy dotarliśmy na miejsce, na twarzach uczniów malował się

smutek na widok tylu biednych przebywających w klatkach psów. Wszystkie zwierzęta, gdy nas zobaczyły, zaczęły strasznie szczekać. Kiedy przekazaliśmy przywiezione przez nas dary, mogliśmy pospacerować po



terenie schroniska. Niektóre psy chciały się z nami bawić, jedne podawały łapy, inne skakały na siatkę, wesoło merdając ogonem.

Szkolną delegację powitał pracownik schroniska, który opowiedział m.in. o funkcjonowaniu instytucji, o tym jak należy witać się z psem, jakie są psie zwyczaje oraz w jaki sposób trafiają do nich zwierzęta. Pracownicy schroniska podziękowali nam za wsparcie i pomoc.

Ta wizyta to znakomity przykład na to, że już od najmłodszych lat warto uczyć miłości i szacunku do innych.

Nie tylko do ludzi, ale i zwierząt - by zaszczepić w uczniach jak najwięcej pozytywnych wartości, uwrażliwić na nieszczęścia i wpoić chęć niesienia pomocy potrzebującym; by uczyć przyjaznego stosunku do wszystkich zwierząt: tych, które są w naszych domach i tych, dla których domem jest niestety schronisko. Najważniejszą lekcją było to, że



zwierzęta to nie są zabawki, z których można zrezygnować, kiedy minie czas pierwszej fascynacji. Posiadanie psa to nie tylko przyjemność, ale także obowiązek wobec niewątpliwie słabszej istoty.

Bardzo dziękujemy wszystkim, którzy przynosili karmę, zachęcamy do udzielania pomocy bezdomnym zwierzętom. Dzięki temu uczymy się przyjaznego stosunku do innych stworzeń i stajemy się bardziej świadomi tego, jak wiele zależy od naszej dobrej woli.

Redakcja

Z wizytą w szpitalu



Z okazji świąt Bożego Narodzenia każdy z uczniów naszej szkoły wykonał świąteczną kartkę. Zebrane zostały wręczone samotnym, chorym ludziom przebywającym w szpitalu w Pajęcznie.



Jest taki dzień- szkolne jasełka

Jasełka to widowisko, które w piękny sposób przybliża okoliczności narodzin Pana Jezusa.

20 grudnia br. o godz. 10.40 w naszej szkole odbyło się przedstawienie jasełkowe przygotowane przez uczniów klas: V, VI, VII i VIII pod opieką ks. Tadeusza Orzeszyny oraz pań: Anny Stachery



i Katarzyny Drozdek. Jako pierwsi zabrali głos ks. Orzeszyna i Pani Dyrektor Mariola Gleń, którzy uroczystie zaprosili nas do obejrzenia jasełek.

Inscenizacja ta odbiegała od tradycyjnych przedstawień tego typu. Jej myślą przewodnią było ukazanie dwóch kontrastujących ze sobą postaci: Heroda i Jezusa. Herod Wielki

jest postacią historyczną, która wywarła znaczący wpływ na państwo żydowskie za czasów Jezusa. Zasłynął jako wielki budowniczy, ale też - niestety - jako okrutny władca. To on chciał zabić małego Jezusa. On był królem, któremu poddani kłaniali się ze strachu. Jezus, natomiast, to samo dobro. Jemu też się kłaniano, ale z miłości i szacunku.



Po przedstawieniu ks. Orzeszyna przeczytał Ewangelię i złożył świąteczne życzenia. Wszyscy zebrani, młodzież i grono pedagogiczne zasiedli do wigilijnych stołów, po czym nastąpiło wspólne łamanie się opłatkiem. W miłej i przyjaznej atmosferze uczniowie i nauczyciele składali sobie najlepsze życzenia.

Warto dodać, że występujący młodzi aktorzy dołożyli wielu starań, aby była to dla wszystkich oglądających lekcja zadumy i refleksji. Sprawili także, że weszliśmy w piękną atmosferę świąt Bożego Narodzenia. Pozostawili nas z myślą, że Syn Boży objawił się całemu światu, a Boży pokój jest udziałem wszystkich ludzi dobrej woli.

Z mojej szuflady

Uwierz w Boże Narodzenie

Nadeszły święta Bożego Narodzenia. Tłok na ulicach, ludzie zmierzający w kierunku znanym tylko im. Wszędzie da się usłyszeć gwar rozmów na temat bombek na choinkach albo o słynnych dwunastu potrawach. Dzieci, które beztrudno bawią się śniegiem. Kolędy, które czarują swoją melodią i wprawiają w stan melancholii. Brzmi interesująco? Też tak myślę. Szkoda tylko, że w moich oczach to wszystko wygląda inaczej. Nazywam się Lucy, a to historia, która sprawiła, że uwierzyłam w moc świąt.

Dwudziesty grudnia. Moje vansy z lekkością odbijają się od zaśnieżonego, zupełnie pustego chodnika. Patrzę na każdy dom z osobna, zastanawiając się, co najbardziej mi się w nim podoba. Otulona beżowym szalikiem, zza którego widać tylko moje błękitne oczy, wracałam do domu. Pocierając raz po raz zmarznięte ręce, zastanawiałam się, co zrobić z tymi wszystkimi problemami. Święta zbliżają się bardzo szybko, a ja jak na razie nie mam nawet pieniędzy na leki dla mamy. Znajduję się w krytycznej sytuacji. Mam do utrzymania trójkę rodzeństwa i mamę, która jest ciężko chora. Czuję się fatalnie z tym, że nie mogę jej pomóc. Naprawdę liczę na jakiś świąteczny cud, który ją uleczy i wszystko wróci do normy. Po dziesięciu minutach dotarłam do domu. Już po otwarciu drzwi mogłam usłyszeć dziecięcy krzyk, który oznaczał, że Mandy bawi się z bliźniakami, a ja mogę pomóc mamie:

-Lucy! Znowu stało się to samo!-krzyknęło jedno z bliźniaków. W oczach Kathrine, bo tak miała na imię ta mała istotka, dało się dostrzec łzy.-Ona znowu tak głośno płakała!-przytuliła się do moich kolan i zaczęła cicho szlochać. Bolało mnie to, że musieli patrzeć na to, jak ich mama powoli umiera. Lekarze mówią, że bez operacji nic nie da się zrobić. Najgorsze jest to, że aby ona się odbyła potrzeba 200 tys. zł, transportu, który dostarczy nas na drugi koniec świata.

-Spokojnie, kochanie. Mamusię po prostu bardzo bolał brzusek. To nic takiego. No już, idź bawić się z Mandy i Lucasem. Na pewno na ciebie czekają- starałam się wygiąć usta, tak aby pocieszyć przestraszoną dziewczynkę, ale wyszedł mi jakiś grymas.

Posłuchała mnie i w mgnieniu oka pomknęła do reszty rodzeństwa. Jest 17:20, a ja mam jeszcze pełne ręce roboty. Najpierw muszę udać się do rodzicielki, a później do pracy. Bardzo ubolewam nad tym, że dzieci nie mogą mieć takich świąt jak inni, za to muszą patrzeć na obraz śmierci i siostrę, która nie ma na nic czasu. Powolnym krokiem ruszyłam w stronę drzwi. Kiedy już przed nimi stałam, nacisnęłam klamkę, która wydała z siebie ten charakterystyczny trzask. Po cichu weszłam do pokoju. Podeszłam do łóżka, które stało koło okna i usiadłam na nim. Mój wzrok wylądował na śpiącej kobiecie. Leżała na plecach. Można było usłyszeć umiarkowany oddech. Przerażał mnie jej wygląd. Niegdyś piękna, kształtna, pełna życia, teraz może tylko leżeć. Wychudzona i blada, ledwo bierze kolejny oddech.

-Cześć, mamó. Jak się dzisiaj czujesz?- zapytałam, składając przy tym całusa na jej policzku.

-Mam nadzieję, że jest już lepiej. Podbiegła dzisiaj do mnie Kathrine i zaczęła płakać. Słyszała jak krzyczysz. Naprawdę nie wiem już, co zrobić, abyś w końcu przestała być krzywdzona przez tę chorobę. Boję się- po wypowiedzeniu tych dwóch ostatnich słów coś we mnie pękło. Rozpłakałam się. -Ja nie mam już siły. Ciągle jestem w pracy, nie mam dla nikogo czasu- mówiąc to, czułam, jak moje serce rozpadło się na miliony małych kawałeczków.

Wtem stało się coś, czego nie przewidziałam. Mamusia cały czas była sparaliżowana. Mogła wydawać z siebie tylko zduszone okrzyki. Położyła jedną ze swoich rąk na mojej i lekko ją ścisnęła. Przez lekko otwarte usta usłyszałam tylko jedno zdanie, które mnie zdezorientowało.

- Przyjdź do mnie równo godzinę po pastercie i złap mnie za rękę tak jak ja ciebie teraz... Proszę Cię, przez ten czas całą swoją uwagę poświęć rodzeństwu i daj się ponieść magii świąt.

Od razu po tym wybiegłam z pokoju i uprzednio ścierając łzy z twarzy, poszłam do dzieci. Ubrałam je i udałam się z nimi w miejsce, do którego wybierałam się tylko ja, gdy czułam, że moje życie powoli traci sens. Szybko przebierając nogami, ciągnęłam za sobą trójkę małych istotek. Uśmiech cisnął mi się na usta, bo wiedziałam, że przez te kilka dni mogę być wolna. Kiedy dotarliśmy, rozejrzałam się dookoła. To miejsce było piękne. Góra, na której znajdowały się choinki ubrane w białe, świecące lampki. Uroku dodawał śnieg, który sięgał nam do połowy łydek. Dzięki temu co się tutaj znajdowało, czułam się szczęśliwa. Crepuscolo- ten jeden wyraz opisuje wszystko.

I tak minęły kolejne dni. Przepelnione były tym, czego pragnęłam już od roku- miłości Magari. To ona umiera ostatnia. Już o 23:40 zmierzałam ku kościołowi, aby poddać się melodii, która będzie tam rozbrzmiewać. Gdy udało mi się znaleźć wolne miejsce, zamknęłam oczy. Wtedy świat dla mnie zniknął. Była tylko ciemność i rozśpiewane głosy. Wtem w mojej głowie usłyszałam czyjś głos:

- Jak czułaś się przez te kilka dni beztroski, Lucy?

-To były najlepsze dni w całym tym roku!- jakimś sposobem udało mi się odpowiedzieć na zadane mi pytanie.

-Czy czułaś to, co powinnaś znać już bardzo dobrze z innych sytuacji?

-Jeśli myślę o tym, o czym rozmawiamy, to tak, poczułam to całą sobą- szepnęłam zmieszana. Pierwszy raz jestem w sytuacji, kiedy rozmawiam z kimś w myślach.

-A więc jak możesz to opisać?- rzekł, czym zdezorientował mnie, ale po chwili zrozumiałam, co chciał mi przekazać.

-Uwierzyłam w moc świąt...-powiedziałam tak cicho, jakbym mówiła sama do siebie.

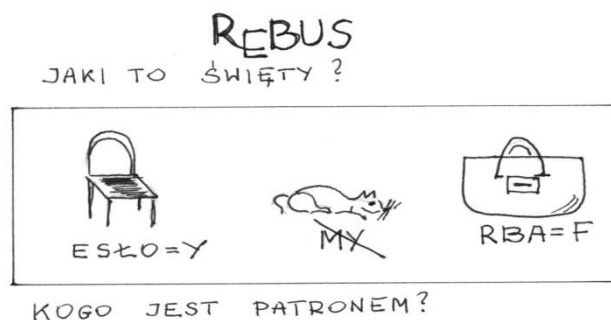
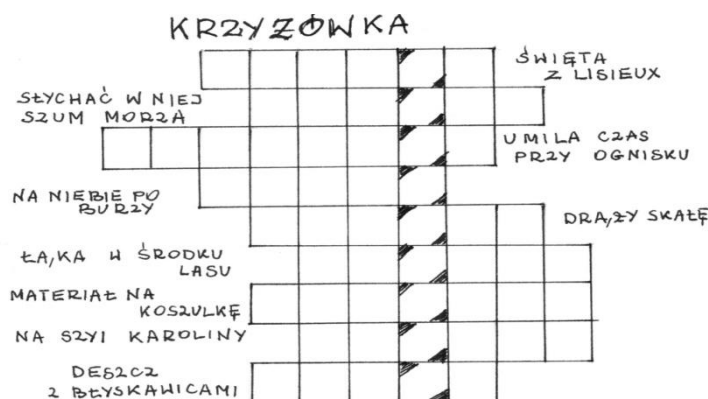
Kiedy ściągałam kurtkę, aby powiesić ją na wieszaku, coś, bardziej ktoś, przykuł moją uwagę. Na sofie siedziała moja mama we własnej osobie. Rzuciłam się w jej stronę z oczami pełnymi łez. Nie wiedziałam, jak to się stało, że z dnia na dzień wyzdrowiała. Jeszcze przed pasterką spała w łóżku.

-Nie zadawaj pytań, kochanie. To ty mnie uleczyłaś. Dziękuję-powiedziała, po czym mocno mnie przytuliła.

Teraz jest piąty lipca 2020 roku. Z mamą jest wszystko w porządku. Od czasu kiedy zastałam ją na sofie po pasterce, choroba zniknęła. Jestem szczęśliwa. Wiara w siłę świąt zmieniła całe moje życie. Chciałabym podziękować osobie, z którą miałam styczność 24 grudnia o północy. Wydaje mi się, że to wszystko dzięki niej.

Karolina kl. VIII

Ruszyć głowę



Życzenia Świąteczne przez Internet

Internet (skrótowiec od ang. inter-network, dosłownie „między-sieć”) – ogólnosiwiatowy system połączeń między komputerami, określany również jako sieć sieci. Internet nie powstał z dnia na dzień wskutek opracowania przełomowej technologii. Jest on z jednej strony odpowiedzią na rozwój technologiczny cywilizacji, a z drugiej strony odpowiedzią na potrzeby współczesnego społeczeństwa, w którym zaszło wiele zmian w obyczajowości i poglądach.



Początek Internetu na Świecie

Początki Internetu wiążą się z powstaniem sieci rozległej ARPANET i sięgają końca lat 60. XX wieku. Powszechnie uważa się, iż potrzeba jego stworzenia była konsekwencją prac amerykańskiej organizacji badawczej

RAND Corporation, która prowadziła badania nad możliwościami dowodzenia

w warunkach wojny nuklearnej.

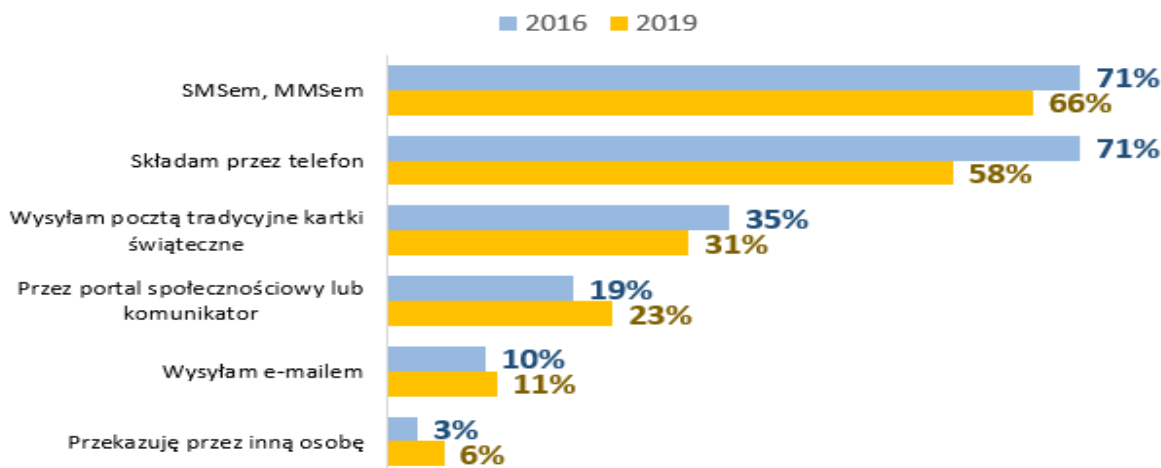
W latach 80. Anglik Tim Berners stworzył stronę WWW.

Internet w Polsce

Błędną informacją jest, że początkiem Internetu w Polsce było połączenie wykonane z Uniwersytetu Warszawskiego do Kopenhagi w sierpniu 1991 roku. Najnowsze odkrycia sugerują, że jego początek miał miejsce w listopadzie 1990 roku i jest związany z Instytutem Fizyki Jądrowej (IFJ) PAN w Krakowie oraz osobą dr. Grzegorza Poloka. Instytut Fizyki Jądrowej już wtedy ściśle współpracował z CERN (Międzynarodowy Ośrodek Badań Jądrowych) w Genewie.



Składanie życzeń świątecznych tym, których osobiście nie spotkamy w Świąta



Źródło: IBOR dla RMF FM, próba ogólnopolska 302 osoby w wieku 18-59, grudzień 2019.

Dawid Rozumek kl. VI

Zdrowie i uroda



pielęgnacji skóry w trakcie zimy Zalecenia

kosmetologa, pani Martyny Orłowskiej, pracującej w Holistic Clinic w Warszawie

Pielęgnacja skóry zimą znacznie różni się od pielęgnacji wiosną czy latem. To czas, w którym nasza skóra jest narażona na ekstremalne warunki atmosferyczne. Na dworze zмага się z działaniem wiatru, mrozu i śniegu. W domu oraz szkole narażona jest na suche, ciepłe powietrze jak również nagłe zmiany temperatur. Natomiast na górskich stokach wystawiona



jest na działanie wzmocnionych promieni słonecznych. Wszystkie wymienione powyżej czynniki źle na nią wpływają. Staje się napięta i szorstka a czasem wręcz popękana. W tym trudnym okresie potrzebujemy szczególnej pielęgnacji, o której mowa w niniejszym artykule. Dlatego zapytaliśmy kosmetologa, panią Martynę Orłowską, pracującą w *Holistic Clinic* w Warszawie o to, jak dbać o skórę w tym okresie. Przeczytajcie, co nam odpowiedziała.

W zimowym okresie słoneczne dni są rzadkością. Zapominamy wtedy o zabezpieczaniu swojej cery przed promieniowaniem UV. Jest to błąd, ponieważ zalegający na ziemi śnieg działa jak lustro odbijające promienie słoneczne na wszystkie strony (około 85%), przez co jesteśmy narażeni na wzmocnione działanie



szkodliwego UV. Najbardziej narażeni na jego konsekwencje są miłośnicy sportów zimowych, gdyż promieniowanie zwiększa się szczególnie ze wzrostem wysokości. Prostym rozwiązaniem jest stosowanie filtrów przeciwsłonecznych z ochroną nie mniejszą niż 30 SPF UVA (odpowiada za fotostarzenie) i UVB (odpowiada za poparzenia słoneczne). Należy pamiętać o nałożeniu kremu co najmniej 30 minut przed każdym wyjściem na dwór.

Gorące kaloryfery i kominki sprawiają, że suche, gorące powietrze powoduje przesuszenie skóry. Z kolei wiatr, mróz i śnieg doprowadzają do jej podrażnień, ściągnięcia i pieczenia. Aby temu zapobiec, należy często sięgać po kremy natłuszczające i odżywcze, które mają za zadanie odbudować barierę hydrolipidową (ochronną), która znajduje się na powierzchni naszej skóry.

W niekorzystną pogodę dobry krem jest niezbędny niczym kurtka zakładana w największe mrozy. Należy zwrócić uwagę na składniki łagodzące, odżywcze, zatrzymujące wodę w skórze, ale również antyoksydanty pomagające w trakcie smogu (min. ceramidy, kwas hialuronowy, owies, witaminy C,B,E, oleje roślinne).

Redakcja

BEZPIECZNE FERIE



Ferie są po to, abyś odpoczywał, bawił się, realizował swoje zainteresowania, na które w okresie nauki brakuje Ci czasu. Jeśli jedziesz na zimowisko – to wspaniale. Poznasz wiele ciekawych miejsc, nowe koleżanki i kolegów. Opiekunowie zapewnią Ci wiele atrakcji i bezpieczeństwo. Słuchaj ich i nie oddalaj się z miejsca zabawy bez ich wiedzy. Wrócisz do domu z głową pełną niezapomnianych wrażeń.

Nie wyjeżdżasz na zimowisko? – To też dobrze. Twoje otoczenie i Twój dom też są ciekawe. Będziesz miał co robić. Czasami jednak zostaniesz w domu sam. Dla własnego bezpieczeństwa zamknij drzwi od wewnątrz. W czasie nieobecności rodziców lub opiekunów nie wpuszczaj nikogo do mieszkania,

bez względu na to, za kogo się podaje (np.: policjanta, listonosza czy znajomego rodziców). Nie otwieraj drzwi, żeby sprawdzić, czy osoba pukająca już odeszła.

JAK SPĘDZIĆ BEZPIECZNIE FERIE ZIMOWE?

5 podstawowych zasad:

1. Nie wchodź na zamarznięte zbiorniki wodne!

Służby co roku ostrzegają, że nigdy nie możemy mówić o bezpiecznym lodzie. Na jego wytrzymałość wpływa rodzaj wód oraz temperatura powietrza. Warto wiedzieć, że lód nie wszędzie jest tej samej grubości – na środku jeziora jest cieńszy niż przy brzegach. **Pamiętaj, do jazdy na łyżwach nadają się wyłącznie sztuczne zbiorniki!**

2. Nie zjeżdżaj na sankach w pobliżu dróg i zbiorników wodnych.

Podczas takiej zabawy możesz stracić życie.

3. Nie przebiegaj przez ulicę, a po zapadnięciu zmroku zawsze miej przy sobie odblask – dzięki temu będziesz widoczny na drodze.

4. Nie strącaj sopli zwisających z dachów lub drzew.

Spadający soplel może stanowić poważne zagrożenie dla zdrowia a nawet życia.

5. Stosuj się do zakazów i nakazów opiekunów.

To bardzo ważne! Nie znikaj niespodziewanie z oczu rodzicom lub opiekunom, a jeżeli planujesz pójść do sklepu lub toalety, zgłoś taką potrzebę opiekunowi.

Zaplanuj ferie, żeby się nie nudzić



Ferie zimowe to czas, na który czekają wszystkie dzieci. Marzą nie tylko o dwóch tygodniach wolnych od nauki, ale także o sankach, łyżwach i lepieniu bałwana. Jeśli spadnie śnieg lub wybieramy się w góry, to już połowa sukcesu. Gorzej jeśli pogoda jest raczej jesienna, ale wtedy też można przeżyć wyjątkowe chwile. Co robić w ferie zimowe?

Oto kilka propozycji:

1. Wybierz się na łyżwy
2. Pojeżdżaj na sankach
3. Zrób kulig
4. Jedź na narty
5. Walka na śnieżki
6. Lepienie bałwana
7. Gry terenowe
8. Nauka jazdy konnej i wiele innych.....



Mam nadzieję, że miło i bezpiecznie spędzicie ferie zimowe. W imieniu całej redakcji szkolnej gazety *(nie)Zwykłej gazety* życzę wszystkim uczniom miłych, bezpiecznych ferii zimowych oraz odpoczynku po trudach ciężkiej, kilkumiesięcznej pracy. Niech ten wspaniały czas dostarczy Wam niezapomnianych wrażeń oraz wielu ciekawych przeżyć. Odpoczywajcie, cieszcie się przygodami, poznawajcie nowe miejsca i ludzi. Życzę, abyście wrócili zadowoleni, uśmiechnięci oraz wypoczęci z nową energią do pracy w drugim semestrze.

Karolina Stachera klasa VI

Wesołych Świąt

życzą

Opiekun redakcji szkolnej:

Katarzyna Drozdek

Redaktor naczelna:

Zofia Juszczyk

Redaktorzy:

Lucja Bęben

Martyna Szymczyk

Ola Rozumek

Julia Stępień

Julia Kostrzewska

Karolina Stachera

Karolina Tokarz

Dawid Rozumek

Ola Kin

Patrycja Lipnicka

Zuzanna Korasz

Alicja Rosa

Karolina Grzesiak



